

**D**la warzenia - chyba najlepszego w świecie - złotego napoju porzucił poszukiwanie złota. Piotr Polański - dyrektor browaru w Okocimiu, twierdzi, że po latach tułaczki po świecie odnalazł wreszcie miejsce, z którego nie chce już wyjeżdżać. Dlaczego tutaj? - Nie ukrywam - odpowiada - że jestem lokalnym patriotą, ale skoro trzymać się porównań, to w przeciwieństwie do złota, to nie ono lecz piwo zbliża ludzi. A Okocim chyba najbardziej...



## Okocim zbliża

W Brzesku zakochał się niemal od pierwszego wejrzenia, w 1991 roku, kiedy z ramienia legnickiej firmy „Legpol” był odpowiedzialny za montaż w okocimskim browarze dwóch linii produkcyjnych. - Z wielkim sentymentem wracam do tamtego okresu - wspomina. - Poznałem wtedy znakomitych ludzi, którzy pracowali w browarze z ogromnym oddaniem, nie pytając kiedy będzie koniec dniówki. Gdy więc niespełna dziesięć lat później otrzymałem propozycję podjęcia pracy w Okocimiu, zrezygnowałem z pozostania w Niemczech i intratnej posady w „Bitburgerze”. Wiedziałem, gdzie i do kogo wracam. Spotkałem tych samych ludzi, kolegów, przyjaciół, z którymi kiedyś wspólnie pracowaliśmy. Nie miałem wątpliwości, że dokonałem dobrego wyboru...

### Polawiacz złota

Pochodzi z Dolnego Śląska, z podobnej do Brzeska wielkością Złotoryi. Miasteczka słynącego z poszukiwaczy złota i rozgrywanych tam zawodów, nawet rangi mistrzostw świata. On też połknął „złotego” bakcyła i sam próbował sił w

wylawianiu złotego piasku. Był nawet we Francji na mistrzostwach świata, aby kibicować naszej reprezentacji. Koledzy namawiali go, aby sam spróbował, ale przed wejściem do wody odstraszyło go przenikliwe zimno.

Z dumą opowiada o swoim rodzinnym mieście. Podkreśla, że Złotoryja została założona w 1211 roku, jako pierwsze miasto na prawie magdeburskim i jest starsza o 18 lat od Wrocławia. - Coś mają w sobie takie dwudziestotysięczne miasteczka, których wprawdzie czasy świetności minęły, ale nie oznacza to, że nie mogą rozwijać się teraz - staje w obronie także Brzeska.

Na kierowanie zespołami ludzi skazany był od pierwszego dnia swej zawodowej pracy po studiach. Z dyplomem Politechniki Wrocławskiej został zatrudniony w zagranicznej firmie „Legpol” w charakterze głównego mechanika i od razu dostał pod opiekę 30 podwładnych. - Entuzjazmu i chęci do pracy nie brakowało - opowiada. - Pracowałem po 12, 14 godzin dziennie i rzadko kończyłem w biurze. Dlatego, gdy przyjechałem do Okocimia, nie był mi dziwny taki rytm pracy.

A przy montażu linii czasu liczyć nie można. Świetnie to rozumieli także moi brzescy współpracownicy.

Z końcem lutego 1992 roku ruszyła pierwsza tak duża w kraju linia puszkowa. A niedługo potem następna, pierwsza profesjonalna linia do rozlewu napojów do butelek PET. Wówczas w Polsce była to niemalże technologiczna rewolucja i niewątpliwie tamten sukces przesądził o powrocie do Okocimia.

Tym razem rozpoczął od modernizacji i rekonstrukcji warzelni. Ale wtedy miał już w ręku dyplom mistrza browarniczego, który zdobył w najbardziej prestiżowej uczelni tej specjalności w Bawarii oraz kilkuletnią praktykę w dużym niemieckim browarze. - Szef mojej poprzedniej firmy marzył o wybudowaniu własnego browaru, dlatego postanowił mnie wysłać na studia do Monachium - opowiada dyr. Polański. - Pojechałem tam niemal wprost z kolejnej linii montażowej...

Skromnie przemilcza jednak istotny fakt, że był jednym z piętnastu wśród ponad stu studiujących w jego grupie, którzy w terminie ukończyli monachijski uniwersytet, a na dodatek dokonał tego z najlepszą oceną. Nic dziwnego, że natychmiast otrzymał ofertę pracy z Bitburgera. A potem Okocim jakby sam upomniał się o niego, kiedy oba browary znalazły się w jednym holdingu. - Mogłem nadal pracować w Niemczech, ale kiedy pojawiła się oferta z Brzeska, ani chwili się nie wahałem - kontynuuje swą opowieść. - Miałem do tego miejsca sentyment...

### Jak na Wawelu

- Żeby pomieścić w starym budynku nowoczesną warzelnię, potrzeba było sporo pieniędzy, fachowej wiedzy i ogromu pracy - wspomina już nie tak odległy okres. - Chcieliśmy jak najmniej naruszyć starą strukturę budynku. Do rekonstrukcji używaliśmy materiałów w oparciu o dokumentację otrzymaną z Archiwum Państwowego na Wawelu - wyjaśnia.

Efekty tych prac widoczne są gołym okiem. Budynek pochodzący z początku dwudziestego wieku, wygląda niemal tak samo okazale jak sto lat temu. - Nie można było inaczej, przecież warzelnia to symbol i serce browaru - tłumaczy.

Od tamtego czasu niewiele też zmieniła się sama istota warzenia piwa, ale od nowoczesnych technologii i lepszych surowców nie można było uciec. Dyrektor Polański z dumą podkreśla dzisiejsze osiągnięcia zakładu: - To prawda, Okocim należał kiedyś do największych browarów w Cesarstwie Austro-Węgierskim, ale to zupełnie inne czasy. W naj-

lepszym dla browaru 1914 roku wyprodukowano 390 tysięcy litrów piwa, a teraz tylko w jednym miesiącu warzymy 270 tysięcy.

Dla smakoszków ani liczby, ani technologia i surowce nie są jednak istotne. Najważniejszy jest smak, a ten niezmiennie od ponad stu pięćdziesięciu lat jest wciąż tradycyjnie okocimski. - Taki sam dobry i niezwykły - dodaje dyrektor. - Ale dzisiejszy produkt zdecydowanie przewyższa ten sprzed lat trwałością. Obecnie piwo musi utrzymać swe najwyższe walory przez sześć miesięcy. Takie są wymogi dzisiejszego rynku.

### Goetz byłby dumny

Gabinet dyrektora browaru zawsze prezentował się imponująco. Stylizowane, ale także oryginalne, antyczne meble, w których dyskretnie ukryto komputerowe centrum dowodzenia zakładem. Podobnie jak na poprzednich zarządców, także obecnie spogląda z portretu twórcy okocimskiego browaru - Jan Ewangelista Goetz. Stwarza to wrażenie, jakby stał on na straży, by jego następcy niczego tutaj nie zepsuli. Z pewnością z dyrektora Polańskiego założyciel browaru może być dumny. Okocim rozwija się i jako firma rośnie w siłę. Raporty produkcyjne z ostatnich miesięcy napawają optymizmem i pozwalają snuć plany związane z dalszą ekspansją. - Byłem zszokowany wiadomościami o tym, że browar chyli się ku upadkowi i być może będzie budowany nowy zakład - wraca raz jeszcze wspomnieniami do sytuacji sprzed kilku lat. - Byłem po prostu zły, bo kiedyś zostawiłem tutaj tyle serca. Było mi żal ludzi z Okocimia, z którymi wykonałiśmy wspólnie naprawdę wspa-

niałą pracę. Nie można było dopuścić do zniszczenia tego wszystkiego.

Po niespełna dwóch latach dyrektorowania browarem, Polański może pochwalić się kolejnym znaczącym sukcesem. Okocim przeżywa pod jego kierunkiem prawdziwy renesans. Rośnie produkcja, a marka odzyskuje utraconą pozycję na piwnym rynku. W tej chwili browar w Okocimiu wykonuje połowę całej produkcji grupy Carlsberg-Okocim S.A. i nie trzeba już obawiać się konkurencji z Zachodu. Jako jedyny browar w Polsce produkuje piwo Carlsberg. Nielatwo było otrzymać stosowną licencję, więc teraz, kiedy brzeski browar plasuje się w pierwszej dziesiątce najlepszych browarów produkujących to ogólnosiwiatowe piwo i ciągle następuje przyrost produkcji i sprzedaży, nie potrzeba Okocimowi lepszej rekomendacji. Ale jak podkreśla Polański, na dzisiejszych zaszczytach i osiągnięciach nie chce poprzestać. - Będziemy się nadal rozwijać - zapewnia z dumą, wskazując na zbieżność interesów browaru i mieszkańców Brzeska. - Ten rozwój dobrze rokuje dla tej społeczności, ale czasem odnoszę wrażenie, że nie wszyscy rozumieją znaczenie tego związku - dodaje.

### Poszanowanie ziemi

Tymczasem dyrektor usiłuje znaleźć czas, by wreszcie na dobre przeprowadzić się w okolice Brzeska. Żona - szczenianka, zdaje się powoli przekonywać do tego pomysłu. I nie tylko sprawy zawodowe męża o tym przesądziły. - Nie mam powodów wypowiadać się o tym mieście w sposób kurtuazyjny - uzasadnia rodzinną decyzję. - Tutaj autentycznie podoba mi się. Jestem pełen podzi-



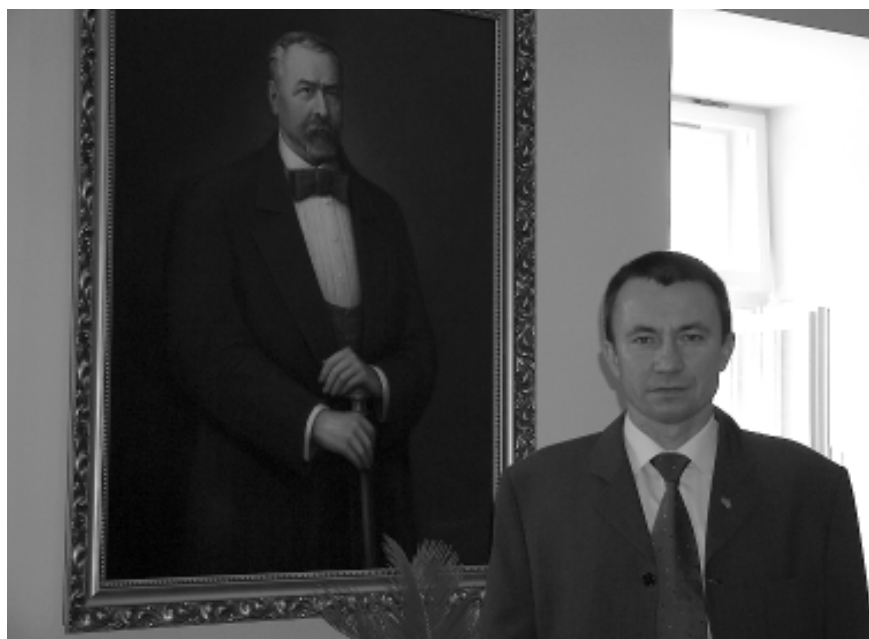
Natalka i Paulinka lubią być z tatą...

wu dla aktywności gospodarczej tutejszych ludzi. W Złotorii nie ma dwóch tak dużych zakładów pracy oraz tak wielu mniejszych firm działających w okolicy. Tutaj ludzie potrafili odnaleźć się w nowej sytuacji ekonomicznej kraju, czego - niestety - nie mogą powiedzieć o zachodnich regionach kraju.

Sami nie dostrzegamy tych walorów i dopiero przybysz z innego zakątka Polski, zawstydzając nas, uświadamia nam ten fakt: - Fascynuje mnie u tych ludzi ich wielkie poszanowanie ziemi. Tutaj każdy chce choćby na skrawku własnej ziemi wybudować swój dom.

Gdy pytam, kiedy i on na dobre wrośnie w brzeską ziemię i zacznie kopać fundamenty pod rodzinną budowlę, uśmiechając się odpowiada wymijająco: - Na razie odzwyczajam się mieszkać w bloku. Ten proces odbywa się równocześnie z rozwojem browaru, który nie tylko staje się większy, ale pod każdym względem lepszy.

**Fot. i tekst:  
MAREK LATASIEWICZ**



Baron Jan Ewangelista Goetz byłby dumny...

### PIOTR POLAŃSKI

Lat 41, urodzony w Złotorii. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej oraz Technische Universität Muenchen, oddz. Weihen Stephan. Pracował najpierw w firmie „Legpol” oraz w latach 1996-2001 w niemieckim browarze Bitburger. Dyrektorem browaru w Okocimiu jest od października 2001 r. Żona - Monika, dwie córki: 2-letnia Natalia i 3-miesięczna Paulina.